

Holding medialny nie odpowiada za treści serwisu spółki zależnej

26 grudnia 2015

W serwisie internetowym pojawiła się publikacja naruszająca prywatność celebryty. Celebryta pozwał więc holding, który miał 100% udziałów w spółce prowadzącej serwis. Sądy kolejnych instancji nie zgadzały się co do tego, czy holding może odpowiedzieć.

Założmy, że holding medialny posiada 100% udziałów w firmie, która prowadzi portal internetowy. Czy można w tej sytuacji pozwać holding i żądać dużej kwoty, być może większej niż udałoby się uzyskać od małego wydawcy? Odpowiedzi na to pytanie udzielił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 23 października 2015 roku (sygn. akt VI ACa 1561/14).

Pewien celebryta pozwał holding medialny za to, że w pewnym portalu pojawiło się nagranie pokazujące jego spacer z żoną i z dzieckiem. Nagranie zostało zrobione z ukrycia bez zgody celebryty, zatem sprawa o naruszenie dóbr osobistych trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie. Przed tym sądem celebryta domagał się usunięcia filmu, przeprosin oraz 150 tys. złotych. Co istotne, celebryta nie pozwał spółki prowadzącej portal internetowy, ale pozwał holding posiadający 100% udziałów w tej spółce.

Sąd Okręgowy uznał, że doszło do naruszenia prywatności celebryty. To, że był on osobą znaną, nie uprawniało nikogo do nagrywania go w prywatnej sytuacji i publikowania tego nagrania bez zgody. Sąd zauważył jednak, że publikacja nie nadwyrężyła wizerunku powoda i nie miała istotnego wpływu na jego rodzinę. Sąd nakazał usunąć film, opublikować przeprosiny i zwrócić koszty procesu.

Ciekawe było właśnie to, że Sąd Okręgowy uznał holding medialny za podmiot ponoszący odpowiedzialność. Sąd Okręgowy wiedział, że strona pozwana nie jest administratorem strony internetowej, na której ukazał się omawiany film. Sąd był zdania, że skoro holding posiada 100% udziałów w spółce to jest nie tylko podmiotem dominującym w stosunku do administratora strony internetowej, ale administrator ten jest podmiotem całkowicie zależnym od pozwanej. Skoro strona pozwana prowadzi działalność w formie holdingu, to – zdaniem sądu – ona wyznacza kierunki działalności spółek zależnych.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego. Ten zaś uznał, że pozwany słusznie podnosił zarzut braku legitymacji biernej. Mówiąc prościej – należało pozwać wydawcę serwisu a nie holding, od którego ten wydawca zależy.

„Podkreślić bowiem należy, iż pozwana (...) S.A. jest spółka dominującą nad spółką (...), gdyż posiada w niej 100% udziałów, jednakże powiązanie występujące pomiędzy tymi podmiotami ma jedynie charakter kapitałowy. Wbrew bowiem twierdzeniom Sądu Okręgowego na podstawie obowiązujących przepisów brak jest podstaw do uznania, iż spółka dominująca ponosi jakąkolwiek odpowiedzialności za działalność spółki zależnej. Zgodnie bowiem z art. 151 § 4 k.s.h. wspólnicy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a taką jest pozwana w stosunku do spółki (...), nie odpowiadają za zobowiązania spółki” – czytamy w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego.

W ogólności wyrok ten pokazuje, że czasami osoby urażone oczekują zbyt wiele od wnoszonych pozwów. W tym przypadku celebryta liczył na niezłe pieniądze z pozwania dużej firmy. Niestety pozwał nie tę firmę, a poza tym naruszenie nie miało drastycznego charakteru, nawet jeśli faktycznie było naruszeniem prywatności.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl